

Teatr

Pickwick

Maciej Wojtyszko, reżyser „Klubu Pickwicka” wystawionego w Teatrze Powszechnym, najwidoczniej zakochał się w Dickensie, jest to jednak miłość nieodwzajemniona. Idea, owszem, broni się. Samuel Pickwick (**Kazimierz Kaczor**) – wcielenie optymizmu, dobroci i uczciwości wybiera się z przyjaciółmi w świat, aby zasmakować przygód. Wplątany podstępnie przez kompanów w intrygę, która kończy się przed sądem wydaniem niesprawiedliwego dlań wyroku, nie traci wiary w ludzi. Na sali sądowej okazuje skruchę, a w więzieniu rozdaje pieniądze ubogim. Nie jest jednak Pickwick



infantylem – jego filozofia humoru i uśmiechu, który przeciwstawia sile i przemocy, to trudna sztuka życia, której opanowanie nie przychodzi łatwo, tak w czasach Dickensa jak i dziś.

Idea idea, a trzygodzinny spektakl jest po prostu zbyt długi i nudny. Jedyne dowcipy Sama Wallera (**Piotr Machalica**) w rodzaju: „do wszystkiego można się przyzwyczaić – jak szepnął karaś smażony na patelni”, czy „nie traćmy czasu – powiedział mąż rzucając w żonę budzikiem”, wywołują zdawkowy śmiech widowni. Spektaklu nie ratują również piosenki, może z wyjątkiem wykonania Ewy Dałkowskiej i Piotra Machalicy. Starsi aktorzy słabo sobie radzą z układami tanecznymi – choreograf postawił przed nimi zadanie przerastające ich fizyczne możliwości. A przede wszystkim – jeżeli wystawia się „Pickwicka” w obsadzie trzydziestu wykonawców, to przynajmniej jedna trzecia z nich powinna mieć ugruntowane umiejętności komiczne.

Tycner

Karol Dickens, Klub Pickwicka, reżyseria i teksty piosenek: Maciej Wojtyszko, scenografia: Katarzyna Kepińska, muzyka: Jerzy Derfel, Teatr Powszechny, Warszawa, premiera 7.02.1991